

Sygn. akt I ACa 378/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 5 września 2013 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący:	SSA Danuta Jezierska
Sędziowie:	SA Maria Iwankiewicz (spr.) SA Eugeniusz Skotarczak
Protokolant:	sekr.sądowy Magdalena Goltsche

po rozpoznaniu w dniu 5 września 2013 r. na rozprawie w Szczecinie

sprawy z powództwa I. W.

przeciwko Gminie N.

przy udziale interwenienta ubocznego Towarzystwa (...) w W.

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanej i interwenienta ubocznego

od wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie

z dnia 27 marca 2013 r., sygn. akt I C 117/12

I. oddala obie apelacje,

II. zasądza od pozwanej Gminy N. na rzecz powoda kwotę 2.700 (dwa tysiące siedemset) złotych tytułem kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.

Maria Iwankiewicz Danuta Jezierska Eugeniusz Skotarczak

Sygn. akt I ACa 378/13

UZASADNIENIE

Powód I. W. (reprezentowany przez przedstawiciela ustawowego) w pozwie z dnia 29 stycznia 2012 roku wniósł o zasądzenie od pozwanej Gminy N. kwoty 150 000 złotych z ustawowymi odsetkami od dnia 16 kwietnia 2010 roku do dnia zapłaty tytułem zadośćuczynienia oraz kwoty 1444,70 złotych z ustawowymi odsetkami od dnia 16 kwietnia 2010 roku do dnia zapłaty tytułem odszkodowania. W uzasadnieniu powód podał, że dochodzi zadośćuczynienia za

krzywdy i cierpienia doznane na skutek nieszczęśliwego wypadku, do którego doszło dnia 4 lutego 2009 roku podczas przerwy w zajęciach lekcyjnych w Szkole Podstawowej w D. – Gmina N..

Pozwana Gmina N. w odpowiedzi na pozew z dnia 3 kwietnia 2012 roku wskazując jako biernie legitymowane Towarzystwo (...) z siedzibą w G. wniosła o oddalenie powództwa i orzeczenie o kosztach.

Interwenient uboczny Towarzystwo (...) w W. w piśmie z dnia 23 kwietnia 2012 roku wniósł o oddalenie powództwa w całości oraz zasądzenie od powoda na rzecz interwenienta ubocznego zwrotu kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Wyrokiem z dnia 27 marca 2013 roku Sąd Okręgowy w Szczecinie I Wydział Cywilny zasądził od pozwanej Gminy N. na rzecz powoda I. W. kwotę 101.422,40 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 16 kwietnia 2010r.; oddalił powództwo w pozostałym zakresie (punkt II), zasądził od pozwanej Gminy N. na rzecz powoda I. W. kwotę 1.224 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego (punkt IV), odstąpił od obciążania powoda kosztami zastępstwa procesowego interwenienta ubocznego (punkt V), nakazał pobrać od pozwanej Gminy N. na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Szczecinie kwotę 5.471, 60 zł tytułem nieuiszczonych kosztów sądowych i odstępuje od obciążania tymi kosztami powoda (punkt VI) oraz ustalił, że nierozliczone koszty opinii biegłego w 67 % ponosi pozwana Gmina N..

Na potrzeby rozstrzygnięcia Sąd ustalił, że I. W. urodzony w dniu (...) jest uczniem Szkoły Podstawowej w D.. Szkoła ubezpieczyła swoich uczniów w (...) S.A. z tytułu następstw nieszczęśliwych wypadków dzieci, młodzieży oraz personelu w szkołach i innych zakładach w okresie od 1 września 2008 roku do 31 sierpnia 2009 roku. Gmina D. zawarła z Towarzystwem (...) w W. umowę ubezpieczenia od odpowiedzialności z tytułu czynów niedozwolonych.

Szkoła Podstawowa w D. znajduje się w parterowym budynku, jest tam pięć sal lekcyjnych. W szkole pracuje dziesięciu nauczycieli i trzy osoby obsługi, a uczęszcza do tej szkoły siedemdziesięciu dwóch uczniów wraz z zerówką. Wszyscy uczniowie rozpoczynają naukę o godzinie 8.00; młodsze dzieci kończą wcześniej a starsze mają zajęcia dodatkowe najwyżej do 15.30. Rzut budynku szkoły ma kształt litery L. Toalety znajdują się w krótszym boku. Nauczyciel stojąc w miejscu połączenia dłuższego i krótszego korytarza jest w stanie kontrolować oba, widząc przy tym drzwi prowadzące do toalet. Przebywając jednak w tym miejscu nie może podążać za dziećmi, aby na bieżąco reagować na ich zachowania mogące okazać się niebezpiecznymi. W toalecie chłopców znajdują się trzy kabiny toaletowe zamykane drzwiami wykonanymi w technologii drewnianego stelażu obitego płytami pilśniowymi. Drzwi zamykane są na gałkę. Z uwagi na panującą w pomieszczeniu toalety wilgoć drzwi do kabin wypaczały się co utrudniało ich otwieranie i zamykanie. Było to kłopotliwe w szczególności dla małych dzieci, które musiały w takiej sytuacji natrzeć na drzwi masą ciała, aby spowodować ich otwarcie. Problemy z drzwiami były wiadome dyrekcji szkoły; jednak przeprowadzony po okresie ferii zimowych przegląd obiektu szkolnego nie wykazał, aby właśnie w tym czasie drzwi do kabin toalet były niesprawne.

Szkoła posiada regulamin dyżurów nauczycieli. Obowiązkiem nauczyciela dyżurującego jest zajęcie miejsca dyżuru umożliwiającego mu ogarnięcie całego terenu dyżurowania. Nadto, nauczyciel obowiązany jest między innymi do eliminowania wszystkich sytuacji zagrażających zdrowiu i życiu uczniów i w tym celu wydaje nakazy i egzekwuje ich wykonanie przez dzieci, a w szczególności zakazuje biegania w budynku szkoły, spędzania przerw w sanitariatach, eliminuje gry i zabawy zagrażające zdrowiu i życiu uczniów. Zasadą w szkole było, że na przerwie dyżuruje jeden nauczyciel, a wspomagają go woźne. Pomoc woźnych była potrzebna w czasie, kiedy dzieci wychodziły poza budynek szkoły i towarzyszył im nauczyciel dyżurujący.

W dniu 4 lutego 2009 roku na drugiej przerwie międzylekcyjnej I. W. bawił się z kolegami M. M. i P. K.. W tym czasie dyżur na szkolnym korytarzu pełniła A. N.. Zabawa, nazywana „wampirem”, polegała na pogoni za uciekającymi, złapaniem jednego z nich i pozorowanym ugryzieniu. Podczas zabawy chłopcy pobiegli do toalety. Chwilę wcześniej obok niej przechodziła A. N. i nie zaglądając do środka stwierdziła, że nic niepokojącego się tam nie dzieje. Nauczycielka udała się w kierunku głównego holu. M. M. schował się w trzeciej kabinie ustępowej, natomiast I. W. został pochwycony przez P. K., który próbował go „ugryźć”. I. W. udało się wyrwać i w tym momencie drzwi do kabiny z dużym impetem otworzył P. D.. Chłopiec otworzył drzwi uderzając je barkiem, ponieważ nie udało mu się to przy pomocy ruchu samą klamką. W chwili otwarcia drzwi I. W. był pochylony w ten sposób, że drzwi uderzyły go

klamką w prawe oko, co spowodowało, że upadł na podłogę. P. D. próbował mu pomóc wstać jednak I. W. poradził sobie sam i z krzykiem, wywołanym bólem wybiegł z toalety na korytarz, gdzie powtórnie się przewrócił. Na korytarzu dobiegł do niego kolega K. K., który po tym jak zorientował się, że I. jest ranny, polecił P. D. wezwać dyżurującą na korytarzu nauczycielkę A. N..

Dyżurna nauczycielka, cofając się w kierunku toalet, sama zauważyła I. W. i jak jej się wydawało, leżącego na nim K. K.. Myśląc, że to jakaś niemądra zabawa uczniów - podeszła do nich i kazała im wstać. I. W. trzymał dłoń przy oku, nauczycielka ją odchyliła i spostrzegła obrażenia. A. N. odprowadziła I. W. do gabinetu dyrektora, gdzie udzielano mu pierwszej pomocy. Przybyły na miejsce lekarz stwierdził potrzebę konsultacji specjalistycznej i przetransportowania poszkodowanego na szpitalny oddział okulistyczny.

Dzień po wypadku dyrektorka szkoły poleciła konserwatorowi dokonanie napraw wszystkich drzwi tak aby się nie zacięły.

Uraz, jakiego doznał I. W., był na tyle poważny, że wymagał podjęcia natychmiastowego leczenia operacyjnego. Badania lekarskie wykazały nie tylko poważne uszkodzenie gałki ocznej (pęknięcie gałki ocznej, oderwanie soczewki oraz naruszenie struktury naczyniówki i siatkówki), lecz również złamanie dolnej ściany oczodołu prawego oraz obrzęk w obrębie oczodołu prawego tkanek miękkich oraz w obrębie jamy nosowej i kości nosowej. W wyniku doznanego urazu I. W. stracił trwale zdolność widzenia na prawe oko. Aktualnie jest osobą praktycznie jednooczną.

I. W. był hospitalizowany w kilku lecznicach. Po wypadku przetransportowany został do Kliniki (...) w S., gdzie przebywał od 4 do 20 lutego 2009 roku i gdzie przeprowadzony został pierwszy z szeregu zabiegów operacyjnych. Kolejny raz I. W. został przyjęty do kliniki okulistycznej dnia 1 kwietnia 2009 roku i przebywał w niej do 7 kwietnia 2009 roku. W tym czasie poddano go operacji polegającej na usunięciu naturalnej soczewki oka i wszczepieniu sztucznej. Następnie poszkodowany przebywał w klinice w dniach od 13 maja do 19 maja 2009 roku w celu przeprowadzenia kolejnych zabiegów operacyjnych. Kolejną operację oka przeprowadzono w Klinice (...) we W., gdzie I. W. był hospitalizowany w dniach od 3 sierpnia do 6 sierpnia 2009 roku. W międzyczasie był również badany na terenie Niemiec przez tamtejszego specjalistę. Celem badania było sprawdzenie możliwości uratowania siatkówki oka.

Aktualny stan zdrowia I. W. wskazuje na konieczność usunięcia gałki ocznej i zastąpienia jej protezą, czego chłopiec jest świadomy.

W związku z wypadkiem i znacznym ograniczeniem możliwości samodzielnej egzystencji I. W. wymagał stałej opieki i pomocy innej osoby. Nadto, zaszła konieczność stałego, codziennego współdziałania opiekuna dziecka w procesie jego leczenia, rehabilitacji i edukacji. Stan taki istniał w roku 2009 i 2010; ustał z dniem 10 sierpnia 2011 roku. Aktualnie I. W. pozostaje osobą niepełnosprawną.

Cierpienia, jakich doznał I. W. w następstwie wypadku miały dwojaki charakter; bólu natury fizycznej - pourazowego oraz występującego w związku z kolejnymi zabiegami chirurgicznymi, a obecnie częstymi zadrażnieniami prawej gałki ocznej i procesem jej zaniku; cierpienia psychiczne związane z nagłą utratą widzenia i świadomością braku perspektyw jego odzyskania. Obecność prawej gałki ocznej jest aktualnie potencjalnym źródłem zakażeń i niebezpieczeństwa dla oka lewego. Zanikanie gałki ocznej skutkuje również asymetrią rozwoju kości czaszki a w efekcie deformacją twarzy. Konieczne w tym wypadku jest usunięcie gałki ocznej oraz zastosowanie protezy oka. W związku z wiekiem I. W. niezbędnym jest coroczna wymiana protezy tak aby była dostosowana swą wielkością do rozwijającej się czaszki dziecka. Jednak nawet najlepiej dopasowana proteza gałkowa nie stymuluje wzrostu rusztowania kostnego oczodołu.

Z uwagi na stan zdrowia I. W. nie uczęszczał do szkoły; nauczyciele, kiedy stało się to możliwe udzielali mu lekcji w domu. Stosując indywidualny tok nauczania i dzięki lekcjom domowych, I. W. nadrobił zaległości i otrzymał promocję do następnej klasy. Zarówno przed, jak i po wypadku chłopiec oceniany był jako uczeń zdolny jednak niedyscyplinowany. Brak opanowania w jego zachowaniu utrwalił się po powrocie do szkoły.

I. W., z uwagi na doznany uraz i jego konsekwencje nie może uczestniczyć w zajęciach wychowania fizycznego. Jego aktywność fizyczna, jest ograniczona również w pozostałym zakresie tak, że nie może swobodnie brać udziału w zabawach i ćwiczeniach odpowiednich do swojego wieku, co prowadzi go do frustracji i nadpobudliwości.

Wypadek i uraz, jaki powstał w jego następstwie, spowodował konieczność leczenia powodującego wystąpienia kosztów zakupu lekarstw w wysokości 600,65 złotych. Koszty zagranicznej pomocy lekarskiej wyniosły 216,25 Euro. Powód otrzymał z tytułu następstw nieszczęśliwego wypadku od (...) odszkodowanie w wysokości 2150 złotych (fakt przyznany).

W toku ustaleń okoliczności i przyczyn wypadku ucznia nie stwierdzono nieprawidłowego funkcjonowania drzwi w toalecie, które uderzyły klamką w oko I. W.. Ustalenie takie zostało poczynione mimo, że pracownik odpowiedzialny za konserwację wyposażenia szkoły wielokrotnie zmuszony był naprawiać drzwi do kabiny, również bezpośrednio po wypadku, z uwagi na ich wypaczanie się oraz związane z tym trudności z otwieraniem. W przyjętych zaleceniach powypadkowych uznając, że dozór jednego nauczyciela nie jest wystarczający do należytego kontrolowania zachowań uczniów, zespół powypadkowy zalecił, aby dyżury pełnili dwaj nauczyciele. Aktualnie dwóch nauczycieli dyżuruje na korytarzu, jak również kontroluje toalety. W przypadku, gdy dostrzegą, że w drzwi do toalety są otwarte i przebywają tam dzieci bez potrzeby, to nakazują im opuszczenie tego pomieszczenia.

W dniu 10 listopada 2009 roku pełnomocnik przedstawicielki ustawowej I. W. zgłosił (...) szkodę oraz żądanie wypłaty odszkodowania i zadośćuczynienia.

Towarzystwo (...) w W. odmówiło uznania swej odpowiedzialności za skutki wypadku w związku z zawarciem z Gminą N. umowy ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej dla samorządu terytorialnego „Bezpieczna Gmina”. Ubezpieczyciel wskazał, że ubezpieczony odpowiada na zasadzie winy, której nie ponosi w związku ze szkodą.

W piśmie z dnia 18 lutego 2010 roku Towarzystwo (...) w W. oświadczyło pełnomocnikowi przedstawicieli ustawowych I. W., że to szkoła ponosi pełną odpowiedzialność za wypadek ucznia znajdującego się pod opieką nauczycieli i wychowawców. Nadto, w ocenie zakładu ubezpieczeń to szkoła ponosi odpowiedzialność za niewłaściwe zorganizowanie dyżurów nauczycieli, którzy nie byli w chwili wypadku nawet w pobliżu miejsca zdarzenia.

Czyniąc powyższe ustalenia Sąd Okręgowy uznał, że powództwo oparte na art. 430 k.c. w zw. z art. 427 k.c. okazało się w przeważającej części uzasadnione zarówno w zakresie żądania zadośćuczynienia jak i odszkodowania.

Sąd ocenił, że zgromadzony materiał dowodowy pozwala stwierdzić odpowiedzialność pozwanej w niniejszej sprawie za szkody, jakie poniósł I. W. na skutek potrzeby leczenia urazu oka. Sąd stwierdził również, że zasadnym jest uznanie istnienia obowiązku zadośćuczynienia przez pozwaną powodowi za krzywdy, jakich doznał na skutek wskazanego urazu.

Sąd Okręgowy na wstępie za udowodniony uznał fakt zacinania się drzwi, których klamka ugodziła w oko I. W.. Z zeznań świadka R. A., szkolnego konserwatora, wynika wprost, że zarówno przed wypadkiem, jaki i po nim dokonywał on wielokrotnie napraw drzwi do kabin toalet, które polegały na szlifowaniu i heblowaniu, co miało umożliwić swobodne zamykanie. Świadek wprost zeznał, że sprawdził drzwi i faktycznie się zacinały do tego stopnia, że dziesięcioletnie dziecko mogło mieć problem z ich otwarciem.

Sąd wskazał, że zarówno z dowodu w postaci protokołu powypadkowego nr (...), jak i zeznań świadka M. S. wynika w sposób jednoznaczny, że drzwi kabiny były sprawne lecz ocenił wskazane dowody jako niemiarodajne dla czynionych ustaleń faktycznych. Przyczyną takiej oceny jest fakt, że zanim doszło do sporządzenia protokołu powypadkowego w dniu 9 lutego 2009 roku, drzwi zostały kolejny raz naprawione przez R. A.. Naprawa nastąpiła dzień po wypadku na wyraźne polecenie dyrektora szkoły. O fakcie tym zeznał świadek R. A. jak również D. Z.. Z uwagi, na okoliczność, że zeznania R. A. korespondują z zeznaniami D. Z. oraz ze względu na logiczną spójność ich treści, Sąd uznał je za dowód wiarygodny.

Sąd pierwszej instancji stwierdził, że dowody w postaci protokołu nr (...) z dnia 10 lutego 2009 roku (k.8-10) oraz protokoły z wysłuchania świadków wypadku – uczniów (k.62 i 63) jednoznacznie wskazują, że bezpośrednią przyczyną urazu oka I. W. było silne uderzenie klamką drzwi do kabiny ubikacji. Zwrócił przy tym uwagę, że treść wymienionych dowodów świadczy o tym, iż drzwi zostały otwarte gwałtownie; w efekcie ich ruch był szybki, a co za tym idzie siła, z jaką uderzyły w twarz powoda była znaczna. W protokole powypadkowym (...) wskazano, że przyczyną takiego sposobu otwarcia drzwi, były nawyki uczniów szkoły. Jednak wobec ustaleń w kwestii istniejącej w tamtym czasie usterki drzwi, stwierdzić należy, że twierdzenie o niewłaściwym zachowaniu ucznia, który naparł gwałtownie na drzwi pomimo tego, że były sprawne - jest nieuprawnione.

Treść dowodów w postaci protokołów zeznań świadków wypadku koresponduje ze sobą oraz zeznaniami świadka R. A. w zakresie, w jakim wskazują na przyczynę gwałtownego otwarcia drzwi. Siła jaką działał na drzwi P. D. oraz chwilowy opór, który napotkał, spowodowały gwałtowne otwarcie. Energia, jaka przy tym towarzyszyła ich ruchowi niewątpliwie była znacznie wyższa niż ta, która związana była by ze zwykłym ruchem otwieranych drzwi. W tej sytuacji domniemywać można, że uraz oka, jaki powstał w wyniku uderzenia drzwiami był znacznie większy niż w przypadku drzwi prawidłowo się otwierających. Zasadnym zatem jest stwierdzenie, że wada drzwi przyczyniła się w sposób bezpośredni do rozmiaru szkody, jakiej doznał I. W., co nie oznacza jednak, że była to jej wyłączna przyczyna.

Wyżej wskazane dowody, jak również zeznania świadków A. N. (k. 103v.-105) i M. S. (k.105v. i 106) wskazują, że bezpośrednio przed wypadkiem I. W. wraz z dwoma kolegami, podczas przerwy międzylekcyjnej oddawał się zabawie polegającej na pogoni jednego z jej uczestników za pozostałymi i próbie ich schwymania w celu pozorowanego ugryzienia. Zabawa ta, co w toku rozprawy stwierdził pełnomocnik pozwanej, była niebezpieczna.

Z uwagi na powyższe w ocenie Sądu pierwszej instancji istnieją dwie współistniejące przyczyny wypadku. Jedną to gwałtowne otwarcie drzwi przez P. D. na skutek ich zacięcia, drugą to zabawa chłopców, w tym I. W. w pomieszczeniu toalety. W ocenie Sądu, gdyby P. D. nie otworzył drzwi w sposób wyżej opisany, I. W. uniknąłby uderzenia w porę się usuwając, a przynajmniej było by ono słabsze powodując mniejsze obrażenia. Z drugiej strony do uderzenia klamką w oko nie doszłoby, nawet przy bardzo szybkim otwarciu drzwi, w sytuacji gdyby I. W. z kolegami nie wykorzystywał pomieszczenia toalety do zabawy. W tym miejscu Sąd zwrócił uwagę, że uznał za niewiarygodne sugestie matki I. W. - H. W. podającej, że jej syn szukał kolegi i zaglądał do kabin przez dziurkę do klucza. Tego typu wersja jest niewiarygodna nie tylko z tej przyczyny, że pozostaje w sprzeczności z zaprotokołowanymi zeznaniami bezpośrednich świadków zdarzenia, lecz również dla tego, że jest mało prawdopodobne, iż I. W. zajmował się zaglądaniem przez dziurkę do klucza w chwili, kiedy ścigający go kolega właśnie go dogonił. Nadto, z opisu drzwi zawartego w protokole (...) wynika, że nie mają one dziurki do klucza; są to typowe drzwi do kabiny toaletowej.

Sąd okręgowy zważył nadto, że warunkiem uwolnienia się pozwanej od odpowiedzialności było wykazanie, że szkoła uczyniła zadość obowiązkowi nadzoru, ewentualnie szkoda by powstała także przy starannym wykonywaniu nadzoru (tak też w uzasadnieniu do wyroku SA w Katowicach z dnia 25 czerwca 2008 r. I ACa 333/08). Zarzut powoda pod adresem pozwanej polegał między innymi na wskazywaniu niedostatecznego nadzoru nad uczniami podczas przerwy międzylekcyjnej. W toku postępowania dowodowego Sąd ustalił, że szkoła posiadała sformalizowany system dozoru nad uczniami w czasie przerw. Polegał on na pełnieniu dyżurów na korytarzu przez ustalonych w grafiku nauczycieli. Zgodnie z punktem drugim, ustępem czwartym regulaminu pełnienia dyżurów - nauczyciel pełniący dyżur obowiązany był zająć miejsce umożliwiające mu ogarnięcie wzrokiem całego terenu dyżurowania. Z zeznań świadków A. N. i M. R., jak również dyrektorki szkoły D. Z. wynika, że nauczyciel dyżurujący przemieszczał się po korytarzu szkoły, co powodowało, że nie było możliwości z jednego miejsca ogarnąć wzrokiem i kontrolować całego korytarza. Szkoła jest zbudowana na planie litery L. Bawiący się chłopcy wbiegli do toalety w momencie, gdy nauczycielka znajdował się w innej części korytarza. Z uwagi na to nie mogła ona ich zatrzymać i uspokoić. Zauważyć należy, że w toku postępowania powypadkowego zespół powypadkowy uznał, że pełnienie dyżuru przez jedną osobę nie jest wystarczające, ponieważ nie jest w stanie skontrolować zachowań uczniów. Sąd Okręgowy dostrzegł fakt, że w trakcie składania zeznań, członek wskazanego zespołu – M. S. podała, że dyżur jednego nauczyciela jest wystarczający, a zapis w protokole o potrzebie dyżurowania dwóch nauczycieli pojawił się z uwagi na wypadek. W ocenie Sądu nie ma podstaw do stwierdzenia

słuszności oceny, że wystarczający jest dyżur jednego nauczyciela, w szczególności, gdy na korytarzu znajduje się duża liczba dzieci, których w szkole wraz z klasą zerową jest ponad siedemdziesiąt. W takiej sytuacji dyżurny nauczyciel nie jest w stanie zapewnić kontroli zgodnej z obowiązującym regulaminem dyżurowania, ponieważ nie nadzoruje stale całego korytarza. Sąd zauważa nadto, że aktualnie dyżurujący nauczyciele nie pozwalają gromadzić się uczniom w toalecie, a kiedy tam się zbiorą i drzwi są otwarte, to jak stwierdziła A. N. – wyganiają dzieci na zewnątrz. Sąd stwierdził również, że całkowicie niezasadnym było zaniechanie kontrolowania toalet, skoro nauczyciele wiedzieli, że dzieci chętnie tam się gromadzą, również podczas zabawy. Wyjaśnienia odwołujące się do poszanowania prywatności dzieci nie są przekonujące. Szkoła w pierwszej kolejności obowiązana była zapewnić uczniom bezpieczne warunki. Poza tym oczywistym jest, że kabiny toaletowe gwarantują uczniom odpowiedni poziom intymności.

W dniu wypadku, w momencie, gdy uczniowie znaleźli się w toalecie, dyżurująca na korytarzu nauczycielka straciła nad nimi jakąkolwiek kontrolę. Zauważyć należy, że aktualnie przy toaletach stale dyżuruje jeden nauczyciel. Z uwagi na powyższe Sąd wskazuje, że odpowiedzialna nauczycielka nie tylko nie przerwała niebezpiecznej zabawy dzieci, lecz również zgodnie z panującym zwyczajem, będącym ewidentnie sprzecznym z obowiązującym regulaminem dyżurów, zaniechała kontroli pomieszczenia toalety wiedząc, iż mogą tam znajdować się uczniowie. Tego typu zachowanie naruszyło istniejące normy dotyczące wymagań stawianych sposobowi pełnienia dyżuru oraz poziomowi bezpieczeństwa uczniów w szkole. Odpowiedzialność za to naruszenie ponoszą pracownicy szkoły.

Zdaniem Sądu w okolicznościach rozpoznawanej sprawy należy mieć jednak na uwadze, iż trudno oczekiwać od dziewięcio- czy dziesięcioletka aby powstrzymywał się od zabaw, nawet tych postrzeganych przez osoby dorosłe jako niewłaściwe. Faktem powszechnie znanym jest, iż w najmłodszych klasach szkół podstawowych w trakcie przerw lekcyjnych dzieci "rozpiera energia". To rolą opiekunów jest zwrócenie uwagi na możliwe następstwa ewentualnych zabaw i odpowiednie reagowanie. Sąd Okręgowy nie dostrzegł zatem aby powód w jakikolwiek sposób przyczynił się do szkody, co też miałyby uzasadniać obniżenie należnych świadczeń.

Roszczenie o odszkodowanie Sąd okręgowy uwzględnił w całości. Zgromadzone w sprawie dowody w szczególności kserokopie paragonów oraz faktur, jak również rachunek kliniki okulistycznej w Niemczech przedstawiają w sposób obiektywny i jednoznaczny wysokość kosztów poniesionych w związku z koniecznością leczenia powoda. Zasadność tych wydatków w zakresie leków ujawnionych na fakturach i paragonach potwierdziła biegła wskazując, że wszystkie rachunki i faktury na leki i materiały opatrunkowe zostały podane po refundacji i są faktycznymi kosztami, które poniosła Matka I. W. w procesie leczenia syna. Sąd oceniając treść opinii wskazał jednak, że spośród licznych preparatów znajdują się takie, które w sposób oczywisty nie mają związku z dolegliwościami I. W. ewentualnie nie są podawane dzieciom. Wskazać tu należy tabletki przeciw niestrawności (3,95 złotych), Ranimax (3,90 złotych), Carbo medicinalis (5,50 złotych) oraz No-spa (8,95 złotych). Uzasadnieniem dla powiązania przedstawionych we wskazanych dowodach wydatków na leki z leczeniem I. W. jest również dokumentacja medyczna (k.12,13,15), gdzie wymienione są wprost zalecane leki, w tym Rutinoscorbin. Z tej przyczyny Sąd uznał żądanie zapłaty odszkodowania w zakresie wydatków na leki za uzasadnione z wyżej wskazanymi wyjątkami.

W ocenie Sądu Okręgowego jako uzasadniony należało uznać wydatek związany z badaniami medycznymi przeprowadzonymi w Niemczech. W przeliczeniu na walutę polską po kursie z daty wystawienia rachunku tj. 16 lipca 2009 (k.113) roku ich koszt wyniósł 821,75 złotych (216,25 € x 4,2994 według tabeli NBP). Sąd brał pod uwagę zastrzeżenia biegłej dotyczące tego wydatku. Niewątpliwie przedstawione przez nią w toku przesłuchania w dniu 6 marca 2013 roku okoliczności dotyczące poziomu wyszkolenia personelu medycznego oraz wyposażenia w potrzebny sprzęt wskazują, iż placówki polskiej służby zdrowia mogły wykonać konieczne badania na poziomie nie odbiegającym od kliniki w Niemczech. Jednocześnie, co podkreśliła biegła, przypadki dzieci lekarze traktują priorytetowo. W efekcie I. W. nie był zmuszony czekać na badania czy konieczne zabiegi. Świadomość tych okoliczności po stronie biegłej, w ocenie Sądu powodowała, że wydatek na badania poza granicami Polski oceniała ona jako czynność zbędną. Jednak tego typu precyzyjna percepcja rzeczywistości oraz racjonalizm oceny, w sposób oczywisty nie był dostępny matce powoda. W sytuacji, gdy polscy lekarze twierdzili, że oko jej dziecka jest „do wyrzucenia”, uznać należy, że naturalnym jest, iż podjęła ona próbę dotarcia do innych medyków, aby zweryfikować niepomyślną diagnozę, o zasadniczym znaczeniu dla przyszłego zdrowia jej syna. Działanie to wiązało się z koniecznym wydatkiem, który obiektywnie był nie

potrzebny. W ocenie Sądu H. W. postąpiła w sposób typowy, to jest tak, jak uczyniłby to każdy inny staranny rodzic. Wydatek, jaki poniosła w związku z badaniami stanowił, zatem naturalne następstwo stanu zdrowia jej syna, który spowodowany był wypadkiem, za który odpowiedzialność ponosi pozwany. Nadto, należy zauważyć, że do dobrych praktyk należy dokonywanie w trudnych przypadkach badań przez różnych lekarzy. W tym kontekście, Sąd ocenia, że było uzasadnionym odwołanie się przez H. W. do wiedzy i doświadczenia zagranicznego lekarza, którego metodyka pracy oraz stosowane procedury medyczne mogły być odmienne od polski, co dawało szansę spojrzenia na przypadek powoda z innej perspektywy.

Jako pozbawiony podstaw dowodowych Sąd uznał zarzut wcześniejszego uzyskania odszkodowania obejmującego dochodzoną z tego tytułu kwotę. Zauważyć należy, że powód wyraźnie wskazał w związku, z jakimi wydatkami dochodzi odszkodowania i wydatki te wykazał. Pozwany podnosząc zarzut dążył do uzyskania skutku w postaci oddalenia powództwa jako bezpodstawnego wobec likwidacji szkody. Skoro tak, to zgodnie z ogólną regułą ciężaru dowodu winien przedstawić takie dowody, które wykazywałyby pokrycie szkody (art. 6 k.c.). Nie mogąc uzyskać samodzielnie takiego dowodu, mógł i powinien wnioskować o wezwanie powoda albo zakładu ubezpieczeń przez Sąd do ich przedstawienia. Pozwany nie podjął jednak inicjatywy dowodowej ograniczając się do argumentacji, że skoro powód nie udowodni, iż dochodzone wydatki na leczenie nie zostały pokryte wypłaconym odszkodowaniem to znaczy, że zostały pokryte. Na marginesie godzi się w ocenie Sądu jedynie zauważyć, że doświadczenie życiowe na poziomie dostępnym przeciętnemu człowiekowi pozwala domniemywać, że w okresie trzech lat koszty leczenia i opieki nad dzieckiem, które doznało poważnych obrażeń ciała wnoszą znacznie więcej niż dochodzona kwota 1.444,70 złotych.

W tych okolicznościach Sąd uznał za zasadne żądanie wypłaty odszkodowania w kwocie 1422,40 złotych.

Powód domagał się nadto w pozwie zapłaty zadośćuczynienia w wysokości 150. 000 złotych. Zdaniem Sądu Okręgowego przeprowadzone w sprawie dowody przedstawiają w sposób na tyle rzeczowy na ile to jest możliwe charakter i rozmiar krzywdy, jakiej doznał I. W.. W pierwszej kolejności Sąd wskazał na opinię biegłej z zakresu okulistyki. Opinia w sposób szczegółowy podaje skutki urazu, zarówno aktualnie występujące, jak i mogące z bardzo wysokim prawdopodobieństwem nastąpić w przewidywalnej przyszłości. Biegła wskazała, że rozmiar cierpień I. W. determinowany był zarówno dolegliwościami natury fizycznej, jak i psychicznej. Faktem jest, że dziewięcioletni, w chwili wypadku, chłopiec w sposób nagły utracił zdolność widzenia na jedno oko. Towarzyszył temu ból związany z poważnym uszkodzeniem gałki ocznej oraz pobliskich kości. I. W. w celu ratowania zdrowia poddany został szeregowi zabiegów medycznych, w tym operacyjnych, które jak stwierdziła w opinii biegła stanowiły obciążenie dla organizmu. W rezultacie nie udało się uratować oka nawet jako organu niesfunkcjonującego. Koniecznym jest usunięcie uszkodzonej gałki ocznej z uwagi na fakt, że organ ten zanika, a nadto stanowi źródło potencjalnego zagrożenia zakażeniem. Nadto, proces zanikowy gałki ocznej skutkuje dolegliwościami bólowymi. O ich skali pośrednio świadczą dowody w postaci paragonów oraz rachunków za leki, gdzie systematycznie występują powszechnie stosowane preparaty przeciwbólowe. Aktualny wiek I. W. sprawia, że jego organizm nie jest w pełni ukształtowany. Skutki tego są dwójakiego rodzaju. Brak gałki ocznej wzrastającej w sposób skoordynowany z resztą twarzy, w szczególności kośćmi czaszki, powodować będzie asymetrię oczodołu oraz deformację twarzy. Po drugie, po usunięciu oka niezbędnym będzie zastosowanie protez, które trzeba będzie wymieniać tak, aby ich wielkości była dopasowana do rozmiaru wzrastającego wraz z czaszką oczodołu. Wiąże się z tym konieczności przeprowadzenia kolejnych zabiegów medycznych. Biegła zwróciła również uwagę, że niewłaściwy rozwój czaszki skutkować będzie dolegliwościami bólowymi związanymi z zaburzeniami w obrębie stawu skroniowo-żuchwowego prawego, towarzyszące otwieraniu ust i żuciu.

Dolegliwościom natury fizycznej, jak wskazała biegła i co znajduje potwierdzenie w zeznaniach H. W., towarzyszą cierpienia natury psychicznej. Na skutek wypadku oraz doznanych w jego przebiegu obrażeń dziewięcioletni chłopiec został wystawiony na stres związany z bólem i częściową utratą wzroku stanowiącą 35 procentowy uszczerbek na zdrowiu. Niewątpliwie okolicznością wywołującą stres były liczne operacje i badania lekarskie, jakim poddany został I. W.. Nie można również zapominać, że sposób funkcjonowania chłopca, obecnie już trzynastolatka, uległ zmianie. Zarówno rodzice, jak i nauczyciela postrzegali powoda jako dziecko aktywne fizycznie, bardzo ruchliwe. Aktualny stan zdrowia powoduje, że I. W. nie może korzystać w pełni z form aktywności fizycznej właściwych dla

jego rówieśników – jest zwolniony z zajęć wychowania fizycznego; wysiłek powoduje dolegliwości bólowe uszkodzonej gałki oka. Niespożytkowana energia skutkuje frustracją i wywołuje zachowania, które bywają negatywnie odbierane przez otoczenie, w szczególności nauczycieli, postrzegających I. W. jako osobę nierespektującą formalnych zasad funkcjonowania w środowisku szkolnym. Aktualne problemy z wydolnością fizyczną niewątpliwie rzutować będą w przyszłości na możliwości nauki i wykonywania zawodów wymagających pełnej sprawności. Ograniczenia występować będą również w zakresie życia prywatnego, w tym uprawiania sportu.

W związku z powyższym Sąd stwierdził, że nie ulega wątpliwości, iż skutkiem wypadku powód doświadczył cierpienia fizycznego i psychicznego o znacznym stopniu nasilenia. Jednocześnie liczyć się musi z negatywnymi konsekwencjami wypadku w przyszłości. W tej sytuacji kwota 100.000 złotych, w ocenie Sądu, winna stanowić realny pieniężny ekwiwalent, który w sposób odczuwalny dla powoda zrekompensuje mu ból i negatywne emocje, jakich doświadczył lub ewentualnie doświadczy w przyszłości. W ocenie Sądu wyższe zadośćuczynienie nie znajdowałoby uzasadnienia w realiach społeczno - ekonomicznych i nie byłoby adekwatne do rozmiaru doznanej krzywdy.

Z uwagi na powyższe Sąd w punkcie pierwszym sentencji wyroku zasądził od pozwanej Gminy N. na rzecz powoda I. W. kwotę 101.422,40 złotych z ustawowymi odsetkami od dnia 16 kwietnia 2010 roku, a w punkcie drugim powództwo oddalił w pozostałym zakresie.

Orzekając w punkcie trzecim sentencji wyroku o kosztach procesu, w zakresie kosztów zastępstwa procesowego powoda i Gminy N. Sąd kierował się zasadą odpowiedzialność za wynik postępowania (art. 98 k.p.c. i 100 k.p.c.).

Kierując się zasadą słuszności wyrażoną w art. 102 k.p.c., biorąc pod uwagę właściwości i warunki osobiste powoda oraz jego sytuację życiową, charakter dochodzonego roszczenia jak również zważając na potencjał ekonomiczny interwenienta ubocznego, Sąd w punkcie czwartym sentencji wyroku odstąpił od obciążenia powoda kosztami zastępstwa procesowego interwenienta ubocznego.

Powód w niniejszej sprawie korzystał ze zwolnienia z kosztów sądowych w całości. Biorąc pod uwagę stopień, w jakim pozwany przegrał proces oraz kierując się zasadą słuszności, Sąd w punkcie czwartym sentencji wyroku nakazał pobrać od pozwanej na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Szczecinie kwotę 5 471,60 złotych tytułem nieuiszczonych kosztów sądowych, co stanowi 67% sumy kwot 7573 złotych oraz 593,60 złotych, a jednocześnie w tym samym punkcie odstąpił od obciążania tymi kosztami powoda. Na tych samych zasadach Sąd w punkcie piątym sentencji wyroku nierozliczonymi dotychczas kosztami opinii biegłego (uzupełniająca opinia na ostatniej rozprawie) w 67 % obciążył pozwaną Gminę N..

Od powyższego wyroku apelację złożył pozwany oraz interwenient uboczny. Pozwany zaskarżył wyrok w całości, zarzucając mu:

- sprzeczność istotnych ustaleń i oceny sądu z treścią zebranego w sprawie materiału, poprzez przyjęcie, że pozwana gmina w całości odpowiedzialna jest za wypadek, któremu uległ powód, który nie przyczynił się do tego nieszczęśliwego wypadku bowiem pozwana w całości ponosi odpowiedzialność za wypadek z powodu zacinających się drzwiami jak i, że ilość nauczycieli pełniących dyżur podczas przerwy nie była wystarczająca, brak kontroli w pomieszczeniu toalety chłopięcej przez dyżurującą nauczycielkę, brak wyegzekwowania zaprzestania przez uczniów zabawy na korytarzu - okólnym podczas przerwy przez dyżurującą nauczycielkę;

- naruszenie prawa materialnego przez błędną jego wykładnię i niewłaściwe zastosowanie, w szczególności przepisu art. 427 k.c., poprzez przyjęcie, że pozwana gmina jako organ prowadzący szkołę ponosi odpowiedzialność za wypadek, w następstwie którego powód doznał uszkodzenia cieleśnego.

Wskazując na powyższe podstawy apelacji, wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku w całości i o oddalenie powództwa oraz o zasądzenie od powoda na rzecz pozwanego kosztów procesu według norm przepisanych.

Interwenient uboczny zaskarżył wyrok w całości i zarzucił jemu naruszenie przepisów postępowania, mający istotny wpływ na treść wydanego orzeczenia, tj. art. 233 k.p.c. polegające na dokonaniu oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego w sposób sprzeczny z zasadami logiki i doświadczenia życiowego, co w konsekwencji prowadziło do uznania, iż pozwany ponosi winę w nadzorze, a tym samym można mu przypisać odpowiedzialność za zaistniałe zdarzenie, podczas gdy w okolicznościach sprawy szkoda powstałaby bez względu na sposób i staranność w wykonywaniu nadzoru, zaś pozwany nie mógł jej w żaden sposób zapobiec.

Ewentualnie zaskarżonemu orzeczeniu zarzucił naruszenie prawa materialnego tj.

1. art. 444 § 1 k.c. poprzez jego błędną wykładnię polegającą na przyjęciu, że koszty konsultacji medycznych przeprowadzonych na terenie Niemiec podlegają zasądzeniu jako wydatki konieczne choć obiektywnie niepotrzebne podczas gdy rekompensata szkody w ramach odszkodowania obejmuje jedynie koszty racjonalne i uzasadnione,

2. art. 445 § 1 k.c. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie i w konsekwencji rażące zawyżenie wysokości zadośćuczynienia co prowadziło do przyjęcia, iż sumą odpowiednią z tego tytułu, w rozumieniu wskazanego przepisu, jest kwota 100.000,00 zł,

3. art. 362 k.c. poprzez jego niezastosowanie w sytuacji, gdy wiek powoda, stopień jego rozwoju, okres funkcjonowania w środowisku szkolnym nakazywał przyjąć, że małoletni I. W. miał możliwość rozeznania oraz analizy sytuacji, w związku z czym powodowi można postawić zarzut nieprawidłowego zachowania skutkującego przyczynieniem się do powstania szkody, co uzasadniało stosowne obniżenie zasądzzonego zadośćuczynienia.

W związku z powyższym wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i oddalenie powództwa w całości oraz zasądzenie od powoda na rzecz interwenienta ubocznego zwrotu kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego z postępowania przed Sądem pierwszej instancji oraz zasądzenie od powoda na rzecz interwenienta ubocznego kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego za postępowanie przed Sądem, drugiej instancji według norm przepisanych.

Powód wniósł o oddalenie apelacji.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja pozwanego oraz interwenienta ubocznego okazały się nieuzasadnione i jako takie podlegały oddaleniu.

Tytułem wstępu należy wskazać, że prawidłowe rozstrzygnięcie każdej sprawy uzależnione jest od spełnienia przez Sąd meriti dwóch naczelných obowiązków procesowych, tj. przeprowadzenia postępowania dowodowego w sposób określony przepisami oraz dokonania wszechstronnej oceny całokształtu ujawnionych okoliczności. Rozstrzygnięcie to winno również znajdować oparcie w przepisach prawa materialnego adekwatnych do poczynionych ustaleń faktycznych. Z kolei istotą postępowania apelacyjnego jest zbadanie zasadności podstaw zarzutów skierowanych przeciwko orzeczeniu Sądu pierwszej instancji, bowiem mimo że postępowanie drugoinstancyjne jest postępowaniem merytorycznym, to jednak ma ono charakter kontrolny. Sąd Odwoławczy orzeka przy tym w oparciu o całokształt zgromadzonego materiału dowodowego, dokonując na nowo jego własnej, samodzielnej i swobodnej oceny.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, Sąd pierwszej instancji prawidłowo zebrał materiał dowodowy, a następnie na podstawie jego wnikliwej i wszechstronnej analizy dokonał prawidłowych ustaleń faktycznych, które Sąd Odwoławczy w całości podziela i przyjmuje za własne. Z tak ustalonego stanu faktycznego, w opinii tutejszego Sądu Sąd Okręgowy wyciągnął właściwe wnioski.

Odnosząc się do przedstawionych przez pozwanego oraz interwenienta ubocznego zarzutów Sąd Apelacyjny zauważył, że zasadnicza ich część dotyczy wyartykułowanego przez Sąd pierwszej instancji stanowiska co do winy pozwanego w wystąpieniu szkody u małoletniego I. W..

Tytułem przypomnienia wskazać zatem należy, że podstawowym przepisem w zakresie odpowiedzialności deliktowej za szkodę wyrządzoną przez osobę nadzorowaną jest art. 427 k.c., który stanowi: „Kto z mocy ustawy lub umowy jest zobowiązany do nadzoru nad osobą, której z powodu wieku albo stanu psychicznego lub cielesnego winy poczytać nie można, ten obowiązany jest do naprawienia szkody wyrządzonej przez tę osobę, chyba, że uczynił zadość obowiązkowi nadzoru albo, że szkoda byłaby powstała także przy starannym wykonywaniu nadzoru”. Przepis ten wprowadza zastrzoną w stosunku do ogólnych reguł odpowiedzialności z deliktu odpowiedzialność za szkody wyrządzone przez osoby pozostające pod nadzorem, którym nie można przypisać winy. Zaostrenie to następuje w wyniku zastosowania art. 427 k.c. ułatwień dowodowych, co sprawia, że poszkodowany nie musi przeprowadzać dowodu co do winy osoby sprawującej nadzór. Poszkodowany musi jedynie udowodnić związek pomiędzy zachowaniem sprawcy a szkodą. W konsekwencji obrona osoby sprawującej nadzór polegać będzie nie tylko na przeprowadzeniu dowodu co do braku winy w nadzorze, ale także na udowodnieniu braku związku przyczynowego pomiędzy sprawowaniem nadzoru a szkodą. Ustawodawca bowiem przez przyjęcie domniemania winy w nadzorze przerzuca ciężar dowodu na sprawującego nadzór, co oznacza w konsekwencji, że ten musi udowodnić, iż uczynił zadość obowiązkowi nadzoru.

Obowiązek nadzoru jest obowiązkiem należytej staranności. Osoba sprawująca nadzór powinna udowodnić, że uczyniła wszystko co jest możliwe w celu zapobieżenia ewentualnej szkodzie. Zakres obowiązku nadzoru zależy od wszystkich okoliczności: sytuacji życiowej zobowiązanego, rozwoju fizycznego i psychicznego osoby pozostającej pod nadzorem, jej zachowania się itp. Przepis ten wraz z opisanym wyżej domniemaniem może być brany pod uwagę w wypadku wyrządzenia szkody innej osobie pozostającej pod również pod nadzorem tego samego podmiotu (vide orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 11 grudnia 1965 roku, sygn. akt I CR 326/65, OSN 1966, nr 10, poz. 167).

Przenosząc powyższej opisany stan prawny na grunt rozpatrywanej sprawy Sąd Apelacyjny stwierdza, że pozwany nie podolał wykazaniu, że nie ponosi winy w nadzorze. Poczynione w tym zakresie ustalenia Sądu Okręgowego należy uznać za trafne, dokonane z poszanowaniem treści art. 233 k.p.c. i art. 427 k.c. Przepis 233 § 1 k.p.c. wyraża zasadę swobodnej oceny dowodów, zgodnie z którą sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według swego przekonania na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału. Przepis art. 233 § 1 k.p.c., przy uwzględnieniu treści art. 328 § 2 k.p.c., nakłada na sąd orzekający obowiązek: po pierwsze - wszechstronnego rozważenia zebranego w sprawie materiału, po drugie - uwzględnienia wszystkich dowodów przeprowadzonych w postępowaniu, po trzecie - skonkretyzowania okoliczności towarzyszących przeprowadzeniu poszczególnych dowodów, mających znaczenie dla oceny ich mocy i wiarygodności, po czwarte - wskazania jednoznacznego kryterium oraz argumentacji pozwalającej - wyższej instancji i skarżącemu - na weryfikację dokonanej oceny w przedmiocie uznania dowodu za wiarygodny bądź też jego zdyskwalifikowanie, po piąte - przytoczenia w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia dowodów, na których sąd się oparł, i przyczyn, dla których innym dowodom odmówił wiarygodności. Jak trafnie przyjmuje się przy tym w orzecznictwie sądowym, jeżeli z określonego materiału dowodowego sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena sądu nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów (art. 233 § 1 k.p.c.) i musi się ostać, choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dowodowego, dawały się wysnuć wnioski odmienne. Tylko w przypadku, gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami lub, gdy wnioskowanie sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo, wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo - skutkowych, to przeprowadzona przez sąd ocena dowodów może być skutecznie podważona (tak min. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 27.09.2002 r., II CKN 817/00, LEX nr 56906). Dla skuteczności zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. nie wystarcza stwierdzenie o wadliwości dokonanych ustaleń faktycznych, odwołujące się do stanu faktycznego, który w przekonaniu skarżącego odpowiada rzeczywistości. Konieczne jest tu wskazanie przyczyn dyskwalifikujących postępowanie sądu w tym zakresie. W szczególności skarżący powinien wskazać, jakie kryteria oceny naruszył sąd przy ocenie konkretnych dowodów, uznając brak ich wiarygodności i mocy dowodowej lub niesłusznie im je przyznając (tak Sąd Najwyższy min. w orzeczeniach z dnia: 23 stycznia 2001 r., IV CKN 970/00, LEX nr 52753, 12 kwietnia 2001 r., II CKN 588/99, LEX nr 52347, 10 stycznia 2002 r., II CKN 572/99, LEX nr 53136).

W kontekście poczynionych wyżej rozważań stwierdzić należy, że Sąd Okręgowy słusznie podkreślił, że pozwany nie wykazał aby zadbał o stan drzwi w toaletach uczniów. Już same twierdzenia pozwanego, bez analizy zgromadzonego

materiału dowodowego, wydają się niewiarygodne. Gdyby bowiem stan drzwi był prawidłowy, a jedynie uczniowie nie dość mocno naciskali na klamkę, to P. D. nie otworzyłby ich uderzając o nie barkiem, bo klamka wciąż tkwiłaby w futrynie. Dopiero jej naciśnięcie z właściwą siłą umożliwiłoby ich otwarcie. Tak się jednak nie stało. Pozwany jak i interwenient uboczny nie przeczyli, że chłopiec otworzył drzwi uderzając o nie barkiem, co – zdaniem Sądu Apelacyjnego, oznacza, że drzwi – wskutek nadmiernego spasowania z futryną, nie chciały się z niej wysunąć, mimo tego, że klamka była prawidłowo naciśnięta. Sam protokół odbioru budynku po feriach zimowych wykonany przez społecznego inspektora BHP szkoły – M. S., jak i jej zeznania słusznie zostały uznane przez Sąd pierwszej instancji za mało wiarygodne. Podzielając zawartą w uzasadnieniu Sądu Okręgowego ocenę tego dowodu Sąd Apelacyjny wskazuje dodatkowo, że dyrektor szkoły D. Z. jak i R. A. wraz z E. D. zeznali, że drzwi w toaletach zacięły się i wymagały naprawy – także w 2009 roku. Mimo tego, społeczny inspektor BHP – M. S. nigdy nie informowała o konieczności wykonania takich prac przez konserwatora szkoły, mimo że takie uwagi zgłaszali mu, nie tylko dyrektor szkoły, ale także nauczyciele i rodzice dzieci uczących się w szkole. Podważa to zatem zawarte w zeznaniach twierdzenia tego świadka aby przedmiotem jego zainteresowania był także sposób funkcjonowania drzwi w toaletach. Tym bardziej, że protokół odbioru z 2 lutego 2009 roku stwierdza, że budynek i jego pomieszczenia nie wykazują zastrzeżeń, a już 5 lutego 2009 roku (a więc 3 dni później) drzwi zostały poddane naprawie.

Interwenient uboczny niesłusznie deprecjonuje zeznania świadka R. A.. Sam jedynie ten tylko fakt, że świadek zamieszkuje w jednej wiosce z powodem nie przekonuje Sądu Apelacyjnego co do tego aby świadek ten konfabulował. Podkreślić należy, że jego zeznania korespondują z zeznaniami dyrektor Z., a także E. D., a także samej powódki. E. D. potwierdził, że naprawa drzwi została wykonana następnego dnia po zdarzeniu z udziałem powoda. Podkreślić należy, że dyrekcja szkoły początkowo zaprzeczała aby naprawa drzwi w ogóle w tym czasie miała miejsce, a dopiero podczas przesłuchania stron dyrektor Z. przyznała, że fakt ten istotnie miał miejsce, co zdaniem Sądu świadczy o tendencyjnym prezentowaniu przez pozwanego faktów, które niekoniecznie musiały zaistnieć w rzeczywistości. Co więcej o zacięciu się drzwi opowiadał P. D., który w ten sposób wyjaśniał dlaczego otwierał drzwi barkiem (k. 63). Potwierdził to także P. K. (k. 62). Wadliwe, sprawiające uczniom trudności, otwieranie drzwi nie tylko nie uchyła winy pozwanego, a przeciwnie na istnienie tej winy wskazuje. Co prawda, nawet gdyby drzwi otwierały się prawidłowo to i tak nie można wykluczyć, że doszłoby do uszkodzenia oka u powoda, to jednak zakres tych uszkodzeń byłby znacząco mniejszy. Tymczasem, chłopiec doznał pęknięcia prawej gałki ocznej, doszło do oderwania soczewki i naruszenia struktury naczyniówki i siatkówki, co spowodowało obumieranie gałki i - jak wskazał biegły – praktyczną jednooczną ślepotę chłopca. Podkreślić należy, że obowiązek przestrzegania niezbędnych wymagań w dziedzinie bhp nie ogranicza się tylko do wykonywania wyraźnych przepisów, lecz polega na stosowaniu wszelkiego rodzaju środków ochrony, odpowiadających aktualnym możliwościom. Zasady te powinny być tym bardziej honorowane w stosunkach szkolnych zarówno ze względu na bezpieczeństwo uczącej się w nich młodzieży, jak i dla celów wychowawczych, polegających na wytwarzaniu nawyku poszanowania własnego i cudzego bezpieczeństwa (vide wyrok Sądu Najwyższego z 29 marca 1971 roku, sygn. akt I CR 3/71)

Zapobiec wypadkowi powoda mógł prawidłowo sprawowany dyżur nauczycielski, którego jednak nie było. Przechodząc do sposobu sprawowania nadzoru nad dziećmi podczas przerw lekcyjnych należy zauważyć, że w chwili zdarzenia pozwany nie sprawował pieczy nad uczniami samodzielnie, a obowiązek ten powierzył nauczycielce A. N., co sprawia, że odpowiedzialność pozwanego opiera się na art. 430 k.c. w związku z art. 427 k.c. Art. 430 k.c. stanowi: „Kto na własny rachunek powierza wykonanie czynności osobie, która przy wykonywaniu tej czynności podlega jego kierownictwu i ma obowiązek stosować się do jego wskazówek, ten jest odpowiedzialny za szkodę wyrządzoną z winy tej osoby przy wykonywaniu powierzonej jej czynności”. W tym przypadku odpowiedzialność powierzającego jest niezależna od winy własnej i została ukształtowana na zasadzie ryzyka, a warunkiem odpowiedzialności jest zawinione zachowanie podwładnego przy wykonywaniu czynności.

Po analizie akt sprawy Sąd Apelacyjny doszedł do wniosku, że A. N. nie pełniła 4 lutego 2009 roku dyżuru należycie, wskutek czego doszło do wypadku z udziałem powoda. Sąd w pełni podziela rozważania poczynione w tym zakresie przez Sąd Okręgowy. Gdyby w tamtym dniu nauczycielka nie utraciła z pola widzenia całego dozorowanego obszaru, do czego obligował ją regulamin pełnienia dyżurów, z pewnością zauważyłaby chłopców wbiegających do toalet. Utrata

z pola widzenia korytarza z toaletami musiała być dość długa skoro powód z kolegami zdążył do nich wbiec, jeden z chłopców schronił się w kabinie, a drugi złapał powoda, wówczas nastąpiło uderzenie drzwiami, powód wybiegł z łazienki i jeszcze dobiegł do niego jego najbliższy kolega – dopiero wówczas pojawiła się nauczycielka. W pełni słuszne są wywody Sądu pierwszej instancji, że poniekąd taki skutek jest wynikiem wadliwej organizacji. Gdyby bowiem już wtedy dyżur pełniło dwóch nauczycieli – jak to się dzieje obecnie, do zdarzenia by nie doszło, gdyż każdy z nauczycieli obserwowałby korytarz szkolny i zachowanie młodzieży.

Sąd Apelacyjny nie podziela stanowiska pozwanej i interwenienta ubocznego jakoby kontrola toalet nie była przedmiotem zainteresowania dyżurujących nauczycieli. Podzielając stanowisko Sądu Okręgowego, co do braku podstaw do takiego postępowania, wskazać dodatkowo należy, że z regulaminu dyżuru wynikało, że nauczyciel dyżurujący miał zakazywać spędzania przerw w sanitariatach, co oznacza, że powinien kontrolować wówczas stan toalet. A. N. przyznała w protokole powypadkowym, że zaglądała do toalety. W późniejszym przesłuchaniu przed Sądem dowodziła jednak, że czyniła to jedynie wówczas gdy toaleta była otwarta. Tym niemniej jednak opisany wyżej obowiązek kontrolowania spędzania przez młodzież przerw w toalecie nie był uzależniany do tego czy toalety były otwarte czy też zamknięte. O ile zatem nauczycielka nie sprawdziła sanitariatów gdy drzwi do nich prowadzące były zamknięte to naruszyła w ten sposób regulamin dyżurów. Zapis w regulaminie należało – zdaniem Sądu Apelacyjnego, ocenić jako prawidłowy. Szkoła ma bowiem obowiązek zapewnić dzieciom bezpieczeństwo na całym jej terenie, a nie tylko w wybranych przez siebie miejscach.

Reasumując, w przekonaniu Sądu Apelacyjnego przesłanki odpowiedzialności odszkodowawczej pozwanej opisane w art. 247 k.c. w związku z art. 430 k.c. zostały w tej sprawie spełnione, co też roszczenie o odszkodowanie i zadośćuczynienie czyniło słusznym w zasadzie.

Przechodząc do wysokości świadczeń, jakie w pierwszej instancji otrzymał powód, wskazać należy, że czynienie im zarzutu wymaga wykazania, że roszczenia zasądzone są rażąco niskie bądź rażąco wysokie, czemu interwenient uboczny nie podolał. Określenie wysokości zadośćuczynienia za doznaną krzywdę w razie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia stanowi istotny atrybut sądu merytorycznie rozstrzygającego sprawę. Konsekwentnie zatem Sąd II instancji może je skorygować jedynie wtedy, gdy przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności sprawy mających na to wpływ jest ono niewspółmiernie nieodpowiednie, jako rażąco wygórowane lub rażąco niskie (zob. wyrok SN z dnia 9.07.1970r., III PRN 39/07, OSNC 1971/3/53, następnie powielony w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 3 lipca 2008 r., sygn. akt IV CSK 127/2008, LexPolonica nr 1923736, wyroku Sądu Najwyższego z dnia 15 września 1999 r., sygn. akt III CKN 339/98, LexPolonica nr 2144669). Oznacza to, że zarzuty, których intencją jest wykazanie wadliwości rozstrzygnięcia poprzez zawyżenie kwoty zadośćuczynienia za krzywdę mogą być uznane za skuteczne jedynie w tych sprawach, w których zapadłe rozstrzygnięcie w sposób oczywisty narusza normatywne przesłanki ustalenia wysokości zadośćuczynienia, o których mowa w art. 445 § 1 k.c. W ramach kontroli instancyjnej nie jest bowiem możliwie wkraczanie w sferę swobodnego uznania sędziowskiego.

Przenosząc powyższą argumentację na grunt rozpatrywanej sprawy Sąd Apelacyjny wskazuje, że Sąd Okręgowy wziął pod uwagę wszystkie okoliczności sprawy i prawidłowo zmiarkował należne powodowi zadośćuczynienie. Apelujący interwenient uboczny zdaje się nie dostrzegać młodego wieku powoda. Utrata oka w tym wieku rzutuje na dalsze życie i znacząco ogranicza aktywność życiową. Powrót do aktywności fizycznej jest bardzo trudny i wymagający dużych nakładów finansowych. Nie jest zatem tak jak sugeruje interwenient uboczny, że jednoocześnie bez większych przeszkód umożliwia grę w piłkę ręczną. Do pewnych form aktywności powód nie będzie mógł w ogóle powrócić. Pewnych zawodów już nigdy nie będzie mógł wykonywać. Dziecko w wieku powoda nie musi popadać w depresję aby w ten sposób uzasadnić wysokość przyznanego jemu zadośćuczynienia, jak sugeruje apelujący. W ocenie Sądu Apelacyjnego, matka powoda wiarygodnie wskazała, że syn płacze, przeżywa stan zdrowia, popada w konflikt z rodzicami, którzy znacząco ograniczyli jego aktywność życiową, co świadczy o cierpieniu i bólu jakich dziecko doznało. Pogorszenie zachowania powoda odnotowali także niektórzy nauczyciele, tak jak A. N., co może być wynikiem frustracji i niepewności powoda, obaw o jego pozycję wśród rówieśników, nauczycieli, kłopotów z odnalezieniem się w społeczeństwie po nabytej niepełnosprawności. Proces leczenia jeszcze się nie zakończył, nie wiadomo zatem ile będzie trwał i jaki będzie jego ostateczny efekt. Nie jest wykluczone, że powód będzie wymagał ponownej hospitalizacji jeżeli

zajdzie konieczność usunięcia prawej gałki ocznej. Tym niemniej sam czas trwania leczenia szpitalnego nie świadczy jeszcze o rozmiarze krzywdy i cierpienia, jak twierdzi apelujący. Podkreślić należy, że proces zanikowy gałki ocznej skutkuje dolegliwościami bólowymi, do tego dochodzą bolesne leczenie, zabiegi operacyjne i bóle pooperacyjne. O ile zajdzie konieczność usunięcia gałki ocznej dojdzie – jak stwierdził biegły, do deformacji twarzy powoda. Kwota zadośćuczynienia nie jest zatem rażąco zawyżona.

Nie ma także żadnych podstaw do przyjęcia, że powód przyczynił się do powstania szkody. Zgodnie z brzmieniem przepisu 362 k.c. jeżeli poszkodowany przyczynił się do powstania lub zwiększenia szkody, obowiązek jej naprawienia ulega odpowiedniemu zmniejszeniu stosownie do okoliczności, a zwłaszcza do stopnia winy obu stron. Jak wynika z uzasadnienia apelacji - wedle interwenienta ubocznego, o przyczynieniu małoletniego powoda świadczy udział w zabawie zwanej „wampir”. W ten sposób apelujący wywodził, że świadczenie należne poszkodowanemu powodowi od pozwanego powinno być niższe, aniżeli kwota zasądzona w wyroku sądu pierwszej instancji.

Sąd Apelacyjny nie podziela tego stanowiska. Sąd Apelacyjny zwraca uwagę, że przesłanką leżącą u podstaw obniżenia odszkodowania, w rozumieniu art. 362 k.c. jest obiektywna nieprawidłowość zachowania po stronie poszkodowanego – w tym przypadku małoletniego powoda. Kategoryzacja tego zachowania nie może jednak odbywać się wedle reguł jakimi podlegają osoby dorosłe, co do których można przyjąć, że są w pełni świadome swych czynów i możliwych ich skutków. Apelujący zdaje się stracił z pola widzenia tę kluczową dla oceny przesłanek przyczynienia się małoletniego kwestię, domagając się zastosowania przy analizie zachowania powoda surowszych rygorów ocennych właściwych poszkodowanym, którzy już ukończyli lat 13. Tymczasem za ugruntowany w orzecznictwie należy uznać pogląd, który Sąd Apelacyjny w pełni podziela, że ocena stopnia przyczynienia się musi uwzględniać wiek i doświadczenie strony, a także stopień świadomości poszkodowanego. Innymi słowy ocena jaki wpływ na szkodę miało zachowanie się poszkodowanego obejmuje owo zachowanie się, ale z uwzględnieniem jego dojrzałości psychofizycznej. W orzecznictwie Sądu Najwyższego wskazuje się też na potrzebę, aby przy rozważaniu przyczynienia się poszkodowanego do wynikłej szkody, uwzględnić w dostatecznym stopniu ochronne dla poszkodowanego cele i zasady zaostrzonej odpowiedzialności z art. 427 k.c..

Zdaniem Sądu Apelacyjnego, w kontekście tak opisanego stanu prawnego Sąd Okręgowy ustalając, że małoletni powód nie przyczynił się do powstania szkody nie naruszył normy z art. 362 k.c. Zarzucanie dziesięciolatce, że uczestniczył w zabawie jest w istocie równe oczekiwaniu od niego, że mógł przewidzieć, że w ubikacji z dużą siłą otworzą się drzwi od toalety, które uderzą go w oko. Zdaniem Sądu Apelacyjnego nie można oczekiwać od niego aby w swojej świadomości przewidział, że skoro drzwi od toalety się zacinają to mogą zostać bardzo gwałtownie otwarte i aby w takiej sytuacji nie bawił się w sanitariatach.

Z drugiej strony słusznie Sąd Okręgowy podkreślał, że trudno oczekiwać od dziesięciolatka aby powstrzymał się od zabaw i spokojnie spędzał czas na przerwie. Tym bardziej, że nauczyciele z pozwanej szkoły utrzymywali, że I. był dzieckiem wyjątkowo energicznym. Zdawali sobie zatem sprawę, że podczas przerwy jest bardzo żywiołowy i powinni w takiej sytuacji objąć go szczególnym nadzorem. Co więcej, szkoła nie powinna tolerować zabaw w „wampira”, w której to zabawie dzieci popychają się i szturchają. Zwrócenie uczniom uwagi, że ta zabawa jest niebezpieczna nie jest wystarczające. Szkoła dysponuje bowiem innymi metodami, z pomocą których mogłaby wpłynąć na postępowanie dzieci. Takimi metodami było rozdzielenie chłopców, poinformowanie rodziców, udzielenie dzieciom nagany, przeprowadzenie z nimi rozmowy przez dyrektora. Szkoła nie podjęła jednak takich metod, ograniczając swą interwencję do zwrócenia dzieciom uwagi. Znamienne jest, że po zwróceniu uwagi nauczycielka poszła w drugi koniec korytarza, zostawiając bawiące się w tę grę dzieci. Ponadto, szkoła powinna zadbać o stan drzwi od toalet, w taki sposób aby ich otwieranie nie było dla uczniów uciążliwe. O ile zaś – jak twierdzi pozwana, uczniowie nieprawidłowo naciskali klamki w drzwiach, to nauczyciele powinni zwrócić dzieciom uwagę na to jak prawidłowo ją naciskać, uczulić aby w tak wąskim pomieszczeniu jak męska łazienka nie dochodziło do gwałtownego otwierania drzwi. Tym bardziej pozwana była do tego zobowiązana, że problematyka zacinających się drzwi była dyrekcji, uczniom i nauczycielom znana jeszcze przed wypadkiem z 2009 roku.

Reasumując powyższe okoliczności, a także te opisane przez Sąd Okręgowy w pisemnym uzasadnieniu wyroku wskazują, że zadośćuczynienie jakie powód otrzymał odpowiada rozmiarowi jego krzywdy. Zostało zatem ustalone prawidłowo.

Przechodząc do rozmiaru szkody wskazać należy, że Sąd Okręgowy ustalił ją prawidłowo - zgodnie z art. 444 § 1 k.c. Przepis ten stanowi, że w razie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia naprawienie szkody obejmuje wszelkie wyniki z tego powodu koszty. Na żądanie poszkodowanego zobowiązany do naprawienia szkody powinien wyłożyć z góry sumę potrzebną na koszty leczenia, a jeżeli poszkodowany stał się inwalidą, także sumę potrzebną na koszty przygotowania do innego zawodu. Odszkodowanie przewidziane w art. 444 § 1 k.c. obejmuje wszelkie wydatki (koszty) pozostające w związku z uszkodzeniem ciała lub rozstrojem zdrowia, jeżeli są konieczne (niezbędne) i celowe. Orzecznictwo stosunkowo liberalnie podchodzi do formułowania pojęcia niezbędnych kosztów w rozumieniu art. 444 § 1 k.c. W orzecznictwie przyjęto, że w sytuacji konkretnego zagrożenia całkowitą ślepotą szukanie pomocy i porady u wybitnych specjalistów oraz w znanym zakładzie leczniczym nie może być uznane za zbędne, więc obowiązek zwrócenia związanych z tym wydatków objęty jest art. 444 § 1 k.c. (wyrok SN z dnia 26 czerwca 1969 r., II PR 217/69, OSNCP 1970, nr 3, poz. 50).

W kontekście wyżej poczynionych rozważań prawnych Sąd Apelacyjny nie znajduje podstaw do tego aby odmówić powodowi zwrotu kosztów leczenia za granicą. W kontekście powołanego wyżej orzeczenia Sądu Najwyższego poszukiwanie pomocy u wszystkich lekarzy, w tym także zagranicznych w sytuacji gdy dziecko może stracić oko, a matka wciąż ma nadzieje, że syn będzie widział, wydaje się być uzasadnione. Tym bardziej, że dopiero lekarze z Niemiec wskazali, że można leczyć oko chłopca, a nie usuwać je. Po trzykrotnych zabiegach operacyjnych lekarze ze S. sugerowali wówczas aby gałkę oczną usunąć. Co prawda, powód mógł udać się do innych lekarzy, ale jedynie w odległym W. zdecydowano się na operację dziecka i to dopiero po wizycie u lekarza niemieckiego, który poprzez zakwalifikowanie chłopca do operacji doprecyzował jak dalszy proces leczenia powinien wyglądać. To ten lekarz został rodzicom chłopca polecony, jako osoba która podejmie próbę ratowania oka dziecka. Podkreślić należy, że w tamtym czasie czas działał na szkodę powoda i tracenie czasu na poszukiwanie lekarzy w Polsce, którzy chcieliby przeprowadzić leczenie dziecka mogłoby wiązać się z jego utratą. To, że znalazł się szpital we W., który podjął się leczenia nie oznaczało jeszcze, że decyzja o wyjeździe do Niemiec była niesłuszna i niepotrzebna.

Ostatecznie Sąd Apelacyjny nie podzielił argumentacji interwenienta ubocznego jakoby Sąd Okręgowy nie przeprowadził wszystkich zawnioskowanych dowodów. Jak wynika z akt sprawy wskutek wniosku interwenienta ubocznego o udzielenie przez powoda informacji w jakie wysokości otrzymał z (...) świadczenie z tytułu następstw nieszczęśliwych wypadków Sąd zarządzeniem (k. 97) zobowiązał powoda do udzielenia odpowiedzi, którą powód przedstawił na rozprawie (k. 106). Wynikało z niej, że otrzymał kwotę 2 150 złotych. To, że powód otrzymał środki nie uzasadnia przekonania interwenienta ubocznego, że szkoda, której teraz powód się domaga od pozwanego została pokryta. Świadczenie mogło zostać bowiem przeznaczone na inne wydatki związane z leczeniem chłopca. Obowiązek wykazania tego faktu spoczywał na pozwanym, który mając wiedzę, jaka kwotę otrzymał powód z (...) nie naprowadził żadnych wniosków dowodowych, które pozwoliły by ustalić na co kwota ta została przeznaczona.

Rozważywszy jak wyżej na podstawie art. 385 k.p.c. Sąd Apelacyjny oddalił obie apelacje jako bezzasadne, o czym orzekł jak w punkcie I sentencji.

O kosztach postępowania apelacyjnego należnych powodowi od pozwanego orzeczono w punkcie II. sentencji wyroku, w oparciu o art. 98 § 1 i 3 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. oraz § 6 pkt 6) w zw. z § 12 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (Dz.U. Nr 163 poz. 1349 ze zm.).

SSA M. Iwankiewicz SSA D. Jezierska SSA E. Skotarczak